

## Odszedł Wielki Mistrz Ajahn Thong

W połowie lat dziewięćdziesiątych dzięki Phramaha Thongratana, mnichowi, który spotkał się z Janem Pawłem II i poznał Ruch Focolari z jego założycielką Chiara Lubich, Wielki Mistrz spędził pewien okres w miasteczku Ruchu w Loppiano. Towarzyszył mu jego młody uczeń znany w świecie katolickim jako Luce Ardente. Po pierwszych spotkaniach, z założycielką Ruchu Focolari, w Tajlandii narodziło się pragnienie dialogu między buddyzmem, a chrześcijaństwem. Według słów mnicha, dialog ten, powinien być zrealizowany *"delikatnie, z wielką, subtelną miłością i zaangażowaniem płynącym z głębi serca"*. A ponadto: *"Te dwa określenia - buddyzm i chrześcijaństwo - to tylko dwa słowa [...] dobro, miłość, jest tym co łączy wszystkich ludzi każdej rasy, religii, języka i sprawia że wszyscy mogą się spotkać i mieszkać razem"*. Stąd wywodzi się jego tak zdecydowane i do pewnego stopnia zaskakujące zaangażowanie: *"Dopóki starczy mi tchu, dopóki mam życie, bądź starać się budować prawdziwe i piękne relacje ze wszystkimi na świecie"*.

Tak przygotowany sędziwy i czcigodny mnich przybył do miasteczka Loppiano, gdzie przebywał w Centrum Duchowości zwanym Claritas. Centrum to regularnie przyjmuje zakonników z różnych zgromadzeń, którzy chcą przedstawić komunii charyzmatów. Dwóch mnichów Theravada wraz z franciszkanami, salezjanami, jezuitami, dominikanami i zakonnikami innych zgromadzeń: prawdziwe prorocтво. Czcigodny Phra Phrom Mongkol był głęboko poruszony przyjęciem z którym się spotkał. Podczas spotkania z Chiara Lubich tak o tym mówił: *"To, że zaprosiła mnichów buddyjskich, aby byli tutaj wśród twojego ludu, jest piękną"*. Słowa te nie były po prostu kurtuazją i życzliwością, typową dla kultury tajskiej. Były to pierwsze kroki głębokiego duchowego doświadczenia, które dwaj mnisi przeżywali bardzo świadomie. Chiara Lubich potwierdziła pragnienie spotkania z nastawieniem na słuchanie, którego celem miało być raczej uczenie się, a nie nauczanie: *"Ciesz się, z waszej obecności, która daje nam okazję do nauczenia się rzeczy pięknych. Co jest sercem waszego nauczania?"*

Od tej chwili rozpoczęła się nieprzewidziana podróż. Na początku 1997 r. Chiara jako lider katolickiego ruchu została zaproszona do Tajlandii. Zaproszenie wystosowała osobiście buddyjskiego monastycyzmu i nie była to tylko wizyta grzecznościowa. Chiara została poproszona o skierowanie do różnych grup mnichów buddyjskich, mniszek i wieckich zarówno w Bangkoku, jak i przede wszystkim w Chiang Mai, słów chrześcijańskiego wiadectwa. W wizytynie Wat Rampoeng, Wielki Mistrz przedstawił jej zaskakującymi słowami: *"Wy wszyscy, moi wyznawcy, zastanawiacie się, dlaczego zaproszono matkę, która jest kobietą. Chciałbym, abyście mnisi i seminarzyści zapomnieli o tym pytaniu i nie myśleli, że jest kobietą. Kto jest mężczyzną i potrafi wskazać właściwą drogę dla naszego życia, czy to kobieta, czy mężczyzna, zasługuje na szacunek. To tak, jakbyśmy byli w ciemności: jeżeli ktoś przyniesie nam lampę, która nas poprowadzi, jesteśmy wdzięczni i nie obchodzi nas, czy osoba, która przysłała, aby dać nam światło, abyśmy szli właściwą drogą, jest kobietą czy mężczyzną, dzieckiem czy dorosłym"*. W tych słowach zawarła się wielką mądrość tego człowieka, zdolnego wraz z innymi iść w dialogu bez strachu, wycząc wszystkich w to prorocze doświadczenie. Sama Chiara Lubich, dotknięta tą otwartością i wrażliwością, odczuła w tym spotkaniu nadprzyrodzoną obecność i zwróciła się do Wielkiego Mistrza słowami, które wydawały się proroczym: *"Nadal przygotowujemy drogę, idźcie zgodnie ze światłem, które otrzymaliśmy, a*

*wielu pójdzie za nami*". I tak się stało. Przez kolejnych dwadzieścia pięć lat, doświadczenie dialogu trwa i rozwija się.

Nawet po śmierci wydaje się, że coś nowego czyśdziwego mnicha z tysiącletniej tradycji Theravada z katolicką wspólnotą współczesnego ruchu kościelnego. 7 grudnia w Trydencie, rozpoczął obchody stulecia urodzin Chiary Lubich, które zakończy się 7 czerwca 2020 r. spotkaniem międzyreligijnym. Wielki Mistrz wyraził chęć przybycia na to wydarzenie. To byłaby przyjaźń, której przeznaczeniem jest teraz trwać w wieczności.

Roberto Catalano

(Współodpowiedzialny za dialog międzyreligijny, ruch Focolari)